

# WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO  
CHRZEŚCIANSKIEJ



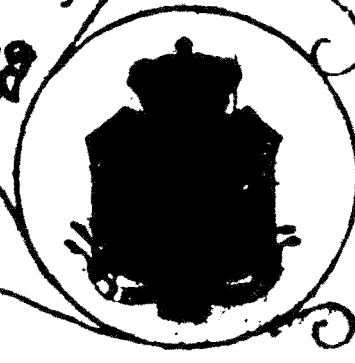
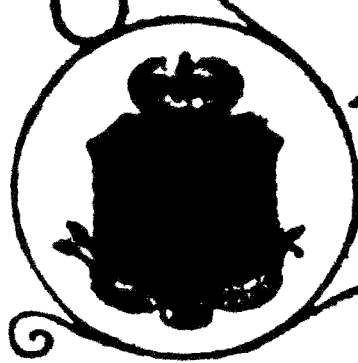
POLSKIEJ  
DEMOKRACJI

ZASOBYCIE K. SZALISZEW  
SZOZALOWSKA.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA I DLA JEGO LUDU.

SPRAWIAJĄC PRAWDĘ I ZGODĘ.



**Cena z dodatkami:** „Cepów“, „Niewiasty“, „Pracownika polskiego“, i „Gospodara“ rocznie pięć koron; półrocznie 2 kor. 50 hal., ćwierćrocznie 1 kor 25 hal. — do Ameryki 2 dolary — do Niemiec rocznie 8 marek. — Do Francji rocznie 6 franków. — Dodatki roczne, płatne osobno: „Kalendarze“. Administracja w Białsku, Blichowa 40. Telefon 818/IV.

## Do członków Kongresu:

### Witajcie!

W murach starożytnej królów polskich stolicy, gdzie spoczywają nieśmiertelne prochy naszych największych bohaterów, wodzów, statystów, wieśców, męczenników i świętych polskich, bądźcie pozdrowieni. Tam każdy kościół, każdy ołtarz, każdy marmur, każdy gmach stary, a nawet każdy prawie kamień, gdyby mówić umiał, opowiedziałby więcej niż najmądrzy uczeni, bo każdy ten pomnik jest świadkiem naszej wielkiej przeszłości, każdy patrzył na nieprzerwany szereg królów i biskupów ukłękanych, każdy pamięta. A choć daru mowy nie mają, to jednak Polak i chrześcijanin, gdy się do nich z rozrzuconem sercem zbliży, wraz pojmuje zrozumie to nieme, a przecież wymowne słowo tych świadków naszej przeszłości.

Te pomniki narodowe królewskiego

Krakowa powiedzą Polakowi, że Polska była wielka, kwitnąca i potężna, dopóki w niej panowała zgoda, duch obywatelski i umiowanie sprawy ojczystej — ale zarazem pokażą i stwierdzą, że gdy przyszła kłótnia z niezgodą, gdy serce dla sprawy narodowej zubożało, gdy samolubstwo i próżność przygłuszyły troskę o ojczyznę, wtedy przyszedł upadek, a z nim niewola i nędza. Dół pałac królewski zrabowany i opustoszały, a w podziemiach katedry płaczą trupy królewskie nad zmarnowaniem ich wielkiego dorobku. I dobrze że umarli nie wstają, bo gdyby ci wiecy podnieśli się z trumien i ujrzeli spustoszenie i zniszczenie, jakie nłogodni ich następcy zasziali, to możeby do nas przemówili takim grzmotem potępienia, że skruszyłoby się w nas serce za to, żeśmy tacy mali, tacy kłótniwi, tacy samolubni, a przez to i tacy słabi, nędzni. W woli naszej jest moc nasza, ale my woli żadnej nie mamy. Biada nam i smutno!

Z tego rozważania nad pamiątkami przeszłości, wynika dla was stojałowczycy, jedna nauka: wyrzucicie z siebie te wady i przywary, przez które ojcowie nasi ojczyznę zgubili i tak nikczemnie roztrwonili dorobek dziadów i pradziadów swoich. Ci pradziadowie nie wołali ciągle: „chrześcijaninem jestem“, ale zamiast wołania war-gami, religię swoją czynami stwierdzali, bo walczyli w jej obronie i życia swego dla niej nie żałowali, zaścielając swemi ciałami pola Ukrainy i Litwy, pagórki wiedeńskie i węgierskie niziny. Oni nie wołali: „chrześcijaninem jestem“, kryjąc w duszy robactwo łakomstwa, przewrotności, przekupstwa i brudu, ale w przeci-downych, niedoścignionych kościołach, marmurowych, bronzowych i złotych ofia-rach zostawili świadectwo i dowód chrze-ścijańskiego ducha.

Oni nie wołali: „Polska, Polska“, kry-jąc w duszy ubóstwienie własnego brzucha, ale dla tej Polski tracili majątki, życie i zdrowie, to też wyrabiali mieczem i wy-pracowali rozumem poświęceniem, ojczyznę od morza do morza.

Inaczej ich dzieci, inaczej my, niegodne ich wnuki. U nas namnożyło się obłudy co niemiara — wielu woła, że są chrześci-janami; a ich uczynki i chęci gorsze są niż pogańskie. I kiedy za pradziadów naszych wzrastała liczba świętych polskich, którzy w niebiosach ojczyźnie swojej byli orędownikami, dziś wielu takich, co się chrześcijanami nazywają i przysięgają na różaniec, myśląc tylko o utuczeniu żołądka, o geszeftach o wyrastaniu na barkach obnażonych swych braci. U nas namnożyło się takich, co to na ustach mają ciągle słowo: Polska i naród, a patrzą spokojnie, jak od tej Polski urywa się tysiące i kro-cie nędzarzy, którzy na obcej ziemi szukać muszą powszedniego chleba. Co innego na ustach, co innego w sercu. Z resztek majątku wynędzniałych braci dorabiają sobie wygodę i zbytek, okupiony łzami tysięcy.

To jest obłuda!

Bracia stojałowczycy! Wyście swoje wyznanie i przekonania stwierdzali prze-

śladowaniem, głodem, więzieniem, grzywnami, brakiem pociech religijnych — wyście czynem brak obłudy, czyli cnotę szczerości pokazali.

Pokażcie teraz i brak drugiej wady — niezgody. Niech na powagę i rozważność obrad waszych patrzy cały naród i niech nabierze dla was uszanowania: bo to odrodzony, w czyściu prześladowań oczyszczony lud polski obraduje.

Umarł wasz wódz który był chlebem i mlekiem dusz waszych — źleby było, gdybyście nad nieporośłą jego mogiłą zaczęli się kłócić i przeciwnikom waszym dawali pocieszne widowisko. Kto za swoje przekonanie prześladowania znosił, ten w chwili rozstrzygającej pofraci zapanować nad sobą i nie dozwoli, żeby go krewkość poniosła. A gdyby się płatni najmici znaleźli, wyrzucicie ich precz, jak rządna go-spodyni wyrzuca precz śmiecie i dom po nich oczyszcza.

Kiedy za piastowskich czasów ojczyzna była w niebezpieczeństwie, schodzili się kmiecie na wiece, a z tych wieców wynikała skuteczna obrona przeciw wro-gowi. I wy jak piastowscy kmiecie macie obmyślić obronę swego sztandaru i wam przyświecać powinna myśl, żebyście prace wasze rozszerzyli na cały naród.

W tej chwili władza i odpowiedzialność przechodzi w wasze ręce. Nie następcą ś. p. ks. Stojałowskiego, lecz wy w tej chwili stajecie się odpowiedzialnymi za całość jego spuścizny. Jeśli się zorganizujecie i wytyczycie sobie plan pracy na przyszłość, jeśli te obrady odbędą się zgodnie i uczciwie, to odjedziecie pokrzepieni na duszy, zachęceni do pracy, wzmocnieni sercem i ocalicie dzieło, nad którego stworzeniem pracował śp. ks. Stojałowski przez całe swoje męczeńskie życie.

Przybywajcie więc do tego Krakowa, którego mury i pamiątki są tak wielkie i święte, a którego mieszkańcy tak dzisiaj są mali i niegościnni — może przykładne wasze obrady i tam obudzą ducha — i niech Bóg waszemu dziełu błogosławi.

Redakcja.

## Na zasadach chrześcijańskich.

W ocenianiu wszystkich politycznych wypadków kładziemy w gazetce naszej szczególnie;szy nacisk na zasady chrześcijańskie. Przyznają to czytelnicy, że o czemkolwiek pisaliśmy, tośmy się zawsze pytali, czy słuszne, czy sprawiedliwe, czy uczciwe. Wyglądało to nieraz tak, jak gdyby jedynem źródłem mądrości dla nas był katechizm, który każde dziecko szkolne umie na pamięć. A są u nas jeszcze ludzie, którym się wydaje, że mądrość to nie jest taka prosta rzecz, tylko powikłana, kręta, zawrotna. Tacy myślą, że spryt, zdolność do oszukiwania drugich, wystrychnięcie przeciwnika na dudka, to dopiero prawdziwa mądrość.

Tacy są w błędzie. Już starzy ludzie spostrzegli, że kłamstwem przejdzie człowiek świat cały, ale nie wróci... A za prawdę, choć człowiek zginie, to prawda na końcu zwycięży.

To też zupełnie śmiało wyznajemy, że naszym drogowskazem jest katechizm. Ten powiada: nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj, nie mów fałszywego świadectwa itd. Kiedy rozmaici mędrkowie uznali religię za rzecz przestarzałą, już nie modną, to aby ją zastąpić, wymyślili sobie honor. Ten honor był im potrzebny, bo gdy się odrzuciło przepisy katechizmowe, zostawała obawa, iż ludzkość, uwolniona z pod tych zakazów, przemieni się w stado dzikich zwierząt, które się wzajemnie pożerają. Ażeby jakiś porządek był na świecie możliwy, zastąpili mędrkowie katechizm prawidłami honoru. Ale i te prawidła honoru nie mówiły nic innego, tylko nakazywały ludziom honorowym: nie zabijaj, nie kłam, nie pożądaj cudzego i td. Nie wymyślili więc ci mędrkowie nic nowego, nic doskonalszego, tylko chęć się, że te zasady nie pochodzą od Boga, ale z ich ogromnie wielkiego rozumu.

Okazuje się z tego, że ponad przepisy, płynące z przykazań Bożych, nie potrafił nikt wymyślić nic skuteczniejszego

dla utrzymania prawa i sprawiedliwości między ludźmi. Tylko mędrkowie ponazywali je inaczej, ale zostawili.

Dziś wielu ludzi popada w inny błąd. Niektórym wydaje się, że wystarczy być chrześcijaninem, a już ma się prawo do robienia co człowiekowi jego łakomstwo lub gniew podyktuje.

Tymczasem wiadomo, że sam chrzest jeszcze ludzi nie zbawia. Chrzczony czy niechrzczony ma człowiek wolną wolę i będzie sądzony za to co czyni.

Co więcej! Na chrześcijaninie ciąży większa odpowiedzialność, bo on poznał prawdę, więc powinien do niej dążyć. Takiemu, który prawdy nie zna, można wybaczyć, że do prawdy nie dąży. Ale kto prawdę poznał, a chodzi drogami kłamstwa i fałszu, ten ani na miłosierdzie, ani na wyrozumiałość nie zasługuje, bo on z wolnej woli, z pełną świadomością tego co czyni, wybrał złą drogę — wie co jest dobre, a jednak wybiera złe.

U nas jednak wydaje się ludziom, że wystarcza nazywać się chrześcijaninem. Są tacy, którzy pod osłoną tego nazwiska uprawiają zdradę, fałsz, przekupstwo, robią interesa osobiste, wzbogacają się krzywdą bliźnich, pozwalają sobie na wszystkie wybryki i zadowolanie chuci, a potem żądają dla siebie osobnych praw i przywilejów, dla tego, że raczą nazywać się chrześcijanami. O takich mówi Ewangelia, że są grobami pobielanymi, pięknymi na zewnątrz, a wewnątrz pełnemi zgnilizny, robaciwa i zepsucia.

Inni znowu mówią, że polityka to osobna sztuka, że można być w życiu świętobliwym, a w polityce musi się kłamać, być obłudnym, oszukiwać. Uważamy, że nawet na wsi najzaczniejsi ludzie podziwiają niektórych polityków za to, że tak sprytnie kłamią, że robią interesa, że zwodzą lud i na jego barkach wzrastają w majątek, znaczenie i godności. Wielki kłamca i obłudnik nazywa się nieraz w ustach ludzi nawet uczciwym, wielkim politykiem.

Gdyby jednak ci ludzie, którzy podziwiają kuglarzy politycznych, przypomnieli

sobie co mówi katechizm — gdyby ci, którzy katechizmu nie lubią, przypomnieli sobie co mówią prawidła honoru, przez nich wymyślonego, postąpiliby z pewnością inaczej.

Przecież w katechizmie przy tych zakazach nie powiedziano: nie kradnij, nie kłam w życiu prywatnem, bo w polityce wolno kraść, kłamać, oszukiwać — tylko w katechizmie powiedziano: nigdy i nigdzie nie kłam, nie kradnij, nie oszukuj. A więc co jest zakazane w życiu prywatnem, to jest także zakazane i w polityce.

Ze smutkiem musimy podnieść, że ludzie nazywający się chrześcijanami, należący do stronnictw, które ten szyld chrześcijański zawsze przed sobą wieszają, niejednokrotnie popełniają tę winę. Gdy kogoś opadnie choroba politykowania, to nieraz mimo pacierzy, mimo pełnienia wszystkich obowiązków przykładowego chrześcijanina, stara się w polityce przechytrzyć innych, pokonać szachrajów przez dopuszczanie się jeszcze większych szachrajstw niż oni, przelicytować szubrawców w szubrawstwie, kłamstwie i obłudzie.

A przecież, gdyby ci chrześcijanie zechcieli sobie przypomnieć, że katechizm mówi: „wiara bez uczynków martwa jest”, toby się wzdrygnęli przed własnymi postępami. Cóż z tego, że ich usta głoszą chrześcijaństwo, kiedy ich uczynki zaprzeczają chrześcijaństwu? Do nich odnosi się przekleństwo Pisma św.: „ten lud wargami mnie chwali, a serce jego jest daleko odemnie”.

Tacy ludzie, którzy nazywają się chrześcijanami, którzy obłudnie dla pokazania się chodzą regularnie do kościoła, a potem postępują fałszywie i nieuczciwie, szkodzą samemu chrześcijaństwu. Obey widząc to, myślą sobie: tyle warta wiara co jej fałszywi wyznawcy. Takie obłudne pokrywanie niegodnych uczynków przez szyld chrześcijański, wywołuje tylko zgorszenie. Modli się pod figurą, a ma diabła za skórą, mówili o takich nasi pradziadowie.

Stojałowczycy są stronnictwem chrześcijańskim — ale nie obłudnem, nie kłamstwem, tylko uczciwem, które powiada, że

być chrześcijaninem, to znaczy żyć po chrześcijańsku; które wiarę swoją stwierdza uczynkami, a wyznaje ją nie wargami tylko, lecz sercem. Stojałowczycy chcą, żeby zasady chrześcijańskie obowiązywały wszędzie, a więc i w polityce. Chcemy się od innych odróżnić tem, że nam nazwisko chrześcijańskie nie wystarcza, bo chcemy prowadzić chrześcijańskie życie i chrześcijańską politykę. Nie na nazwisku, ale na zasadach chrześcijańskich buduje się nasze stronnictwo.

## Precz z plewami!

Od śmierci naszego nieodżałowanego Wodza, ciągle się powtarzają napaści na posła Zamorskiego, to klerykali (można napisać Weyde), to jakiś Czula i inni; każdemu teraz zanadto jakoś dobro stronnictwa zaczyna leżeć na sercu i każdy by coś lepszego rzekomo potrafił działać od p. Zamorskiego. Każdy z takich mądraków udaje twardego i nieugiętego stojalowczyka; dziw, że jeszcze z tych mądaków nikt nie napisał, że śp. ks. Stojalowski popełnił błąd, nie zamianowawszy któregoś z nich swoim następcą.

Panie Czula, gdzie konia kuja, tam zaba łapkę podnosi, i ty myślisz, żeś urósł na jakąś powagę polityczną. Ale na ciebie się gniewać nie można, boś trąbą w którą ktoś inny dmucha a ty oddajesz głos.

Jak w każdym innem stronnictwie, tak i w naszym znajdują się zdrajcy, którzy udają stojalowczyków, by tem lepiej oszukiwać mogli i zdobyć materyalne korzyści. Z chwilą jednak, gdy zauważą, że u nas nie dorobią się fortuny, szukają różnych pozorów by się do innego obozu przerzucić, a iżby w oczach ludzi, niby uczciwymi zostać, rzucają różnemi obelgami na stronnictwo nasze.

Najlepszą odpowiedzią na te podłości będzie, w ogóle pomijać je milczeniem.

My nie mamy ani Wisły, ani banku parcelacyjnego, żadnych setek tysięcy,

więc plewy odlećcie jak najprędzej! bo u nas trzeba pracować i cierpieć.

Bądźmy godnymi uczniami naszego Wodza śp. ks. Stojalowskiego, który nigdy nie korzystał ze sposobności, jeżeli się to nie zgadzało z uczuciami religijnymi i honorowemi i dlatego cierpieć musiał. Pamiętam, jak głosił, że tylko chłop z twarzą od pracy rękami, powinien być za posła wybierany, bo tylko on wie, co go boli i jak będzie zapobiedz. To niektórych chłopów wbiło w dumę i dlatego później dużo miał fałszywych przyjaciół, chciwych dyet poselskich.

Wkrótce poznał śp. ks. Stojalowski nieszczerłość ich i otwarcie głosił, że hasło „wybierajcie chłopów“ zbankrutowało! Mógł On trzymać się zasady: „Cel uświęca środki“, wbrew swojemu przekonaniu i mógł dojść do siły politycznej, ale tego nie chciał uczynić. Jeden z takich typów zdracy macie w Kubiku, chłopie zarozumiałym i chciwym i dosyć się ich jeszcze znajdzie podobnych. A więc czyśćmy ziarno z plew, z takich uciekinierów i judaszów.

Chociaż wiemy, że nasze stronnictwo i nasz program oparty na Ewangeli i św. która nie może być zwyciężona, nie opuszczajmy rąk, tylko dalej do pracy! nie lekajmy się trudów i poświęceń, nie zwalajmy całego ciężaru pracy na barki p. Zamorskiego, który choć jest wodzem energicznym i rzutkim, jakiego nam potrzeba, ale sił nie powinien nadużywać. Że nasz przyjaciel ksiądz K. nieco zganił mu tak ogniste wypowiedzenie walki „na noże i zęby“ to odpowiemy, że trudno żądać od zwykłego śmiertelnika idealnej łagodności. Ale dobrze że mamy i takich, którzy nam przypominają przykazanie miłości i ku nieprzyjaciółom.

Pokażmy, że w nas siła leży, że nie stanie się z nami tak, jak z chrześcijańskosoc. stronnictwem po śmierci Luegera. Oczyszczmy nasze stronnictwo, pracujmy za wiarę i ojczyznę, a gwiazda stojalowczyków nie zgaśnie, lecz przybierze nowego blasku.

*Jan Sobocki z Tarnowa.*

## Na zjazd.

Przypominamy, że zjazd odbędzie się w poniedziałek i wtorek 25 i 26 marca. Obrady toczyć się będą w salach Klubu pocztowego, tuż przy dworcu kolejowym przy ulicy Lubicz. Pytać się o „Klub pocztowy.“

Wstęp do sali *wolny dla każdego stojalowczyka* za okazaniem karty uczestnictwa. Kto karty takiej nie ma, dostanie ją u wejścia, o ile potrafi się wykazać, że jest stojalowczykiem, a nie najmitą, rozbijaczem.

Każdy rozbijacz, chcący zamącić obrady, będzie wyrzucony. Wszystkich prawych stojalowczyków uprasza się baczyć, czy jakiś znany im, z ich wsi lub powiatu pochodzący najmita, nie znajduje się na sali.

Przybywajcie wszyscy stojalowczycy dobrej woli, a strzeżcie się podejrzanych, przekupnych osobników.

Tam, gdzie zarządy powiatowe już są utworzone, należy się przygotować, kogo z tego powiatu da się do Rady naczelnej. Trzeba wyznaczyć człowieka, który potrzeby powiatu zna, pracować chce i umie, a nie będzie się lenił przynajmniej dwa razy do roku, a czasem częściej, jechać na narady. Pragniemy mieć Radców naczelnych do pracy, a nie do paradowania.

## Oświadczenie.

Przeciwnicy nasi próbowali rozbić stojalowczyków przez rzucanie najprzeróżniejszych podejrzeń na mnie. Oświadczam więc, że na zjeździe moją godność kierownika stronnictwa składam. Jeżeli zechcecie mnie wybrać kierownikiem na najbliższe trzy lata — to dobrze. Jeżeli nie — to także dobrze. Gdyby moja osoba miała być przyczyną rozbicia stronnictwa, to ja się z przyjemnością usunę, byleby do rozbicia nie dopuścić. Nie o mnie chodzi, lecz o spuściznę śp. ks. Stojalowskiego. W



rękach waszych, a nie w moich los całego stronnictwa. Uważajcie, żebyście wielkiego dzieła nie zaprzepaścili.

*Jan Zamorski.*

## Przegląd polityczny.

**Zatarg rosyjsko-turecki.** Psujące się już od dłuższego czasu stosunki rosyjsko-tureckie zaczynają się coraz bardziej zaostrzać. Wybuch wojny włosko-tureckiej dodaje odwagi Rosyi, która sądzi, iż z Turcyą, osłabioną przez wojnę, łatwiej da sobie radę, że uda się jej uzyskać wolny przejazd dla swych okrętów wojennych przez Dardanele. Te ostatnie mają być podobno blokowane przez Włochy, co byłoby bardzo na rękę rządowi rosyjskiemu. Podróż ministra marynarki rosyjskiej do Sewastopolu ma na celu wywarcie odpowiedniego nacisku na Turcyę. Lada dzień ma nastąpić zmobilizowanie marynarki czarnomorskiej, a władze wojskowe już wydały rozkaz dotyczący skoncentrowania wojsk na Krymie. Po za sprawą przejazdu floty rosyjskiej przez Dardanele istnieje jeszcze jeden powód, zbliżający Rosyę do zatargu z Turcyą. Jest nim stanowisko zajęte przez Turcyę w Persyi. W razie gdyby Turcyą w dalszym ciągu zbierała swe wojsko nad jeziorem Urmia, rząd rosyjski grozi wybuchem poważnego zatargu. Jakoż zatarg przyjąć może z tej czy z owej strony, zwłaszcza jeżeli Rosya zyczyć go sobie będzie. Odwagi zaś jej do tego dodaje obecny stan Turcyi, osłabionej przez wojnę i zagrożonej naraz ze stron kilku.

**Przedłożenie o drogach wodnych.** Z Wiednia donoszą o rokowaniach, które toczyły się między Kołem polskim a stronnictwami Izby w sprawie przedłożenia o drogach wodnych. Chodziło o dokonanie pierwszego czytania przed świętami Wielkiej Nocy. Hr. Stuerghk wyraził nadzieję, że uda się doprowadzić do kompromisu korzystnego dla sprawy. Z rokowań

przeprowadzonych przez prezydium Koła ze związkiem narodowo-niemieckim i Zjednoczeniem chrześcijańsko-społecznem, wynika, iż nadzieja co do wzięcia pod obrady przedłożenia o drogach wodnych przed feryami świątecznemi jest uzasadniona.

**W Izbie posłów sejm pruskiego** podczas obrad nad budżetem ministerstwa oświaty, wywodził poseł ks. Stychel, że rząd systematycznie upośledza katolicyzm na kresach wschodnich zarówno w szkolnictwie jak i w administracji politycznej. Ta propaganda protestantyzmu sprzeczna jest z ideą równouprawnienia. Potępić dalej należy, że nawet w dziedzinie wychowawczej uciska się mowę polską wśród młodzieży. Tym uciskiem wywołuje się wielkie rozgoryczenie wśród młodzieży. Po polsku udzielać nauki nie wolno nikomu, kto nie otrzymał pozwolenia na nauczanie. Pewnemu panu, który chciał kilkoro polskich dzieci nauczyć przed Bożem Narodzeniem kilku kolend, zabroniono tego. Wszystkim polskim stowarzyszeniom nadają władze pruskie bez ogródek, markę stowarzyszeń politycznych. Najzupełniej zrozumiałem i uzasadnionem jest żądanie Polaków, aby wykład w szkołach ludowych a przede wszystkim nauka religii odbywała się w języku [polskim]. Nauczyciel nie rozumie mowy małych dzieci, żąda się jednak, aby małe dziecko rozumiało język nauczyciela. Jak w takich warunkach możliwa jest nauka religii? Pod tym względem zawsze będziemy energicznie występować z naszymi żądaniami. Nie pozwolimy, aby nam odbierano nasze słuszne prawo — kończył mówca, zbierając oklaski Polaków.

**Projekt chełmski w Dumie.** Komisya wybrana w celu zredagowania zarządzeń prawodawczych w sprawie chełmskiej, rozpoczęła obrady nad poprawkami, wniesionymi do przedłożenia chełmskiego. Przy obradach nie pozwolono posłom polskim uzasadniać swych poprawek, których było 70. Wszystkie te poprawki odrzucono.

# Kupujemy grunta w kraju!

O ty ziemio polska, tak bogata,  
Ze wyżywić mogłabyś pół świata,  
A dla własnych dzieci nie masz chleba...

Gdziekolwiek się dziś ruszym, na wieś, czy do miasta, wszędzie słyszymy tylko narzekania i na pytanie: Co słysząc? bez namysłu odpowiedź: „Bieda, nędza, drożyzna, trudno żyć”. Wszyscy o tem wiemy, mówimy na ten temat przy każdej sposobności, lecz zbiorowej pracy zmierzającej do usunięcia nędzy, nie widać. A przecież trzeba sobie jasno zdać sprawę, że do usunięcia nędzy nie wystarczy ciągle biadanie, lecz raz wreszcie należy się zastanowić nad przyczynami obecnej biedy, aby uniknąć jeszcze gorszej, która naprawdę zagraża; należy zabrać się do usunięcia złego. Zastanówmy się nad stosunkami panującymi po naszych wsiach, gdyż te nas najwięcej obchodzą.

Podstawą bytu naszego włościanina jest rola. Ale nam coraz ciśniej na naszych zagonach, bieda zaczyna zaglądać i cisnąć się do naszych chat drzwiami i oknami. Gospodarstwa coraz bardziej drobnieją.

Jak jeszcze przed kilku laty spotykaliśmy gospodarstwa wynoszące 60 do 100 morgów, tak dzisiaj mamy gospodarzy po 10 do 20 morgów najwięcej. Teraz mimo woli nasuwa się pytanie, co będzie przy tem rozpadaniu się gospodarstw za lat 10? Jak ojciec ma sześcioro lub siedmioro dzieci a podzieli te 10 czy 20 morgów, to z dzisiejszego gospodarstwa, które ledwo koniec z końcem związać może, pytanie jak wyżyją dzieci? Z takiego 2 morgowego kawałka ziemi, żeby niewiedzieć jak pracować i oszczędzać — nie sposób utrzymać rodziny. Przez to drobnienie się gospodarstw, lud włościański biednieje coraz bardziej i schodzi na chałupników. Radzi sobie przeto nasz lud jak może. Całe szczęście że mamy zarobki za granicą, w Ameryce i Prusach. Toteż kiedy najstarszy chłopak lub dziewczyna dojdzie do

lat 18-stu, posyła je ojciec na zarobek za morze, za kawałkiem chleba, nie bacząc co się tam z dzieckiem między obcymi stać może. Przykro wprowadzić ojcu lub matce, pozbywać się najstarszego dziecka z domu, lecz głód i nędza silniejszą jest od miłości ojcowskiej i z bólem a strachem o przyszłość dziecka, idzie ojciec do pierwszej lepszej kasy żydowskiej, pożyczka 400 lub 500 koron na drogę, boć spodziewa się, że syn po kilku miesiącach nie tylko pobrane pieniądze na drogę z procentem zwróci, lecz i na wyżywienie rodziny coś poszle.

Po największej jednak części bardzo się zawodzi. Boć i w Ameryce stosunki bardzo się już zmieniły. Po kilku miesiącach otrzymuje list z zawiadomieniem, że syn roboty dostać nie może. Miasto po ciechy, rozpacz stokroć większa, boć do dotychczasowej nędzy przyszedł nowy ciężar, dług w kasie żydowskiej i obawa o dziecko, które przedtem choć w części dopomagało.

Jeżeli zaś znajdzie zarobek, to blisko przez rok, ojcu pomódz nie może, boć musi pracować na oddanie pożyczonych pieniędzy i procent od nich i dopiero później coś niecoś przysze. Toteż co roku więcej niż 300 tysięcy ludzi idzie z kraju naszego do Prus i Ameryki na zarobek. Bez tych choć lichych zarobków, lud by nie wyżył.

Aleć smutno pomyśleć, że pracę i siły marnujemy bogacąc obcych tylko. A przecie nam nie wolno sił trwonić, kiedy u nas nędza. Wielu z tych, co tam idzie, ginie wśród obcych, lub się wynaradawia.

Dość już niewinnie zginęło naszych w kazamatach i zimnych lochach Sybiru, czy też po więzieniach pruskich, przynajmniej dobrowolnie sami się nie zatracamy. Nie jest u nas tak źle, abyśmy żyć nie mogli, kiedy przychodzą do nas obcy i dobrze im się powodzi. Trzeba ich wyrugować i reszty swojej ziemi bronić. Rozpatrzmy się po naszej Galicyi, ile to obcych żywiołów rozparło się po naszej ziemi, ciągnie z nas korzyści i majątki robi. Tam w dworze, gdzie dawniej siedział

szlachcic polski, dziś gospodarzy — kto? pałsaty żyd, lub Niemiec, przywłoka. Rok rocznie, około 50 do 80 tysięcy morgów idzie z obszarów dworskich na parcelację. Cóż, kiedy z parcelacji chłop ma małą korzyść a cały zysk mają tylko spekulanci i oni tak podnieśli cenę ziemi w Galicyi zachodniej, że trudno się jej dokupić. Zamiast, żeby z ziemi korzystali ci, co na niej pracują, to jest chłop, korzystają z niej handlarze, którzy frymarczą tą ziemią bez oglądania się na dobro krajowe i przyszłość narodu. A któż te miliony płaci, które spekulanci zarabiają? Chłopi.

W Galicyi zachodniej większa prawie część obszarów dworskich, nabytych przez żydów, jest już rozparcelowana mimo bardzo wysokich cen. Ziemi przeto tutaj już naprawdę brakuje. Niejeden z gospodarzy chętnie by dokupił, lecz nie ma gdzie. Ale zato w Galicyi wschodniej są całe obszary dworskie do rozparcelowania, które w ostatnich czasach starają się nabywać żydzi, aby na tem zarobić, lub adwokaci ruscy, aby je rozprzedać między Rusinów. Ziemi tej bronić musimy, nie wolno nam ani piędzi z niej puszczać w ręce naszych wrogów.

Ziemia, która jest własnością Polaka, przy parcelacji musi przejść w ręce chłopu polskiego, który dzisiaj jest podstawą bytu narodowego i przyszłej niepodległości. Musi on okazać hart ducha i spełnić obowiązek, który na nim ciąży, aby ziemi polskiej, tej drogiej spuścizny zlanej potem i krwią ojców, z rąk nie wypuścić. Chłop z zachodniej części kraju, powinien każdy uskładany grosz, przeznaczyć na kupno ziemi na wschodzie, na tak zwanem Podolu.

Tu bowiem mieszka milion ludu polskiego, który od szeregu lat walczy o swe prawa i kochając ziemię, uczy się kochać Ojczyznę. Tu należy przyjąć i zasilić szeregi walczących o tę ziemię, bardzo a bardzo urodzajną, której zazdroszczą nam inne narody. Zwłaszcza dziś czynić to trzeba, kiedy tak strasznie daje się odczuwać brak ziemi w zachodniej i środkowej Galicyi a tam na wschodzie prawie

wszędzie już są silne organizacje polskie, jak: Kółka rolnicze, Towarzystwo Szkoły Ludowej i td. więc chłop, który przyjdzie z poza Sanu, znajdzie pomoc i opiekę. Przy poparciu ze strony tych towarzystw, może być pewny zabezpieczenia i powinni wszyscy co mogą, iść śmiało na te kresy i razem z tymi, co tu od lat już mieszkają, bronić swego stanu posiadania.

Wszyscy, którzy jadą co roku za zarobkiem do Prus lub Ameryki, którzy tam niszczą lub o głodzie i chłódzie do domu wracają, powinni się wrócić tu do Galicyi wschodniej i sprzedawszy swoje 2 czy 5 morgów ziemi, kupić tu inną po stosunkowo bardzo niskiej cenie. Chłop kupując ziemię na wschodzie z bogaci się, a robotnik, który do miast tamtejszych przyjdzie, z nędzy się podniesie a ponadto staje się obrońcą swej ziemi. Coraz więcej szkół i kościołów polskich buduje się i budować dalej będzie, jeżeli lud nasz, jak w ostatnich czasach, zamiast ciągnąć do Argentyny, rzuci się do parcelowanych majątków na wschodzie, gdzie jest szerzej niż na zachodzie, a jako więcej uświadomiony oświatowo i ekonomicznie, będzie nietylko dla drugich przykładem, ale i sam o wiele większe korzyści z ziemi tej ciągnąć będzie.

Niechaj zabrzmi dzisiaj po naszych wioskach hasło: „Zamiast do Ameryki i Prus, hajże na Podole!”

Odniesiemy zaś z tego podwójną korzyść: w środkowej i zachodniej Galicyi zrobi się nieco przestrzeniej i gospodarze będą mogli, kupując jeden od drugiego, powiększyć swoje gospodarstwa, a sprzedający zaś kupi sobie na wschodzie więcej, a pod względem jakości, lepiej. Poza tem spełni obowiązek narodowy, bo ziemi swej nietylko, że nie wydamy obcym, ale jeszcze od innych wykupywać zaczniemy. Kończę przeto jeszcze raz hasłem: „Hajże na Podole!”

*Młody stojatowczyk.*



## Żydowska konkurencya.

Bardzo rzadko pojawia się jaki artykuł w tygodnikach o stosunkach politycznych, przemysłowych i gospodarczych z powiatu gorlickiego. Zdawałoby się że to powiat szczęśliwy pod berłem ludowców; tymczasem rzeczy stoją wręcz przeciwnie: Oprócz ludowców składających się przeważnie z ludzi chciwych, ambilnych oraz płatnych krzykaczy, nientów Wisty, złączonych z nimi rozmaitych indywiduów o ciemnej przeszłości, chciwych na ochłapy. większa część ludu zaczyna się zastanawiać nad tem, w jaki sposób by można zaradzić biedzie, której pp. posłowie ludowcy nie zaradzić nie mogą czy nie chcą. Dławi się w niebogłosy Stapiński: „Piszcie petycje, aby szynki w niedzielę zamykać”. Cieszyli się ludziska i pisali, wiecowali by pijaństwo ustało a dźwigła się oświata, czekał lud cały wejścia w życie nowej ustawy, czekał zamknięcia szynków w niedzielę, szumnie w „Przyjacielu” zapowiadanych — no i co się stało? Oto mamy szynków koncesyowanych aż sto kilkadziesiąt, z czego na żydów przypada 75 do 80 procent. Sprzedaży trunków co nie-miara a pokątnych bez liku. Masz chłopie raj, pij gorzałę, na co masz myśleć, kiedy za ciebie ludowcy i stańczycy mają patent na myślenie? Podczas ostatnich wyborów dla zobowiązania żydów p. Jaworskiemu, przyczyniono tymże więcej szynków, a w dodatku, mimo zapewnień p. Bobrzyńskiego iż się zwalcza pokątne szynkarstwo, synowie Izraela najspokojniej w świecie uprawiają ten proceder na wielką skalę, bo jak powiadają wtajemniczeni, jest „Wink von oben” aby z żydkami łagodnie się obchodzić. Toteż władze patrzą przez palce na to. Natomiast chrześcijanom wymierza się za najmniejsze przewinienie surowe kary, grożąc zaraz od braniem upoważnienia przemysłu.

Z tego powodu panuje ogromne rozgoryczenie wśród chrześcijan a w dodatku obłożono w Gorlickim okręgu szynkarzy i sklepikarzy tak wysokimi opłatami

krajowemi, że aby uniknąć zupełnej ruiny majątkowej, jedni straciwszy w tamtym roku, powypuszczali żydom, drudzy noszą się z myślą podobną lub zamierzają koncesye złożyć, bo żydki widząc co się robi, zachowują rezerwę. Otóż jeżeli rząd nie zaprowadzi opłaty krajowej w gorzelni i fabrykach od palonych napoi spirytusowych, padnie szynkarstwo chrześcijańskie a żydzi bez trudu i pieniędzy wezmą te resztki w swoje ręce, boć i tak  $\frac{3}{4}$  części już mają a goje pójdą sobie z kwitkiem za morze lub do Prus szukać chleba, bo jakimże sposobem utrzymają się chrześcijanie koncesyonowani i niekoncesyonowani? szynkarze żydzi biją chrześcijan na wszystkich punktach, stwarzając piekielną konkurencyę, a w dodatku, rząd krajowy wali opłaty takie, iż poniekąd przewyższają sprzedane spirytualie.

Przygnębione kupiectwo i szynkarstwo chrześcijańskie w Gorlickim zamierza celem samoobrony, zorganizować się w odrębne stowarzyszenie chrześcijańskie, nadto zwołać zgromadzenie kupiecko-szynkarskie z całego powiatu, celem protestu oraz wysłania zbiorowej petycji do wszystkich posłów ludowych i Koła polskiego, by wywarli nacisk na rząd krajowy, aby wreszcie zaprowadził opłaty w gorzelniach, tak jak to uczynił w browarach. W przeciwnym razie, wyda dalej chrześcijan na pastwę żydom, gotując im grób i ruinę. Zwracamy się również tą drogą do Wgo p. Zamorskiego który tak energicznie zaczyna bronić lud i kupiectwo chrześcijańskie, by zechciał być nam pomocnym w tej sprawie, za co będziemy wdzięczni jemu i wszystkim posłom którzy, nas poprą w tej sprawie.

*Chrześcijańscy szynkarze i kupcy powiatu gorlickiego.*

## Głosy ludu.

*Pamięci Zmarłego.*

Na zebraniu wiernych wyznawców idei sp. ks. Stojanowskiego, które się odbyło

17. grudnia 1911 pod przewodnictwem podpisanego Józefa Zajęca starego stojałowczyka, wspomniał tenże w kilku słowach o śmierci śp. ks. Stojałowskiego, wyraził głęboki żal z powodu straty tak zasłużonego męża i streścił czyny i poświęcenie zmarłego, dla ludu. Podniósł, jako on pierwszy poszedł między lud, poświęcił się tak ciężkiej pracy, jeździł od miasta do miasta, od wsi do wsi, zakładał Kółka rolnicze, urządzał wiece i zgromadzenia, pouczał lud, by go wyrwać z więzów ciemnoty i rozbudzić w nim prawdziwe uczucia obywatelskie. Przewodniczący zachęcił zebranych aby w tym celu wybrać komitet, któryby się zajął zbieraniem składki we własnej gminie na nabożeństwo i choćby na jakiś skromny krzyż lub pomnik dla zmarłego działacza ludowego. Zebrani jednogłośnie zgodzili się na wniosek ten i zaraz następnego dnia komitet zajął się zbieraniem składki. Z uznaniem podnieść należy że tak bogaci, jak i najbiedniejsi chętnie dawali datki. Suma składek wynosiła razem 35 K 89 h. Część przeznaczono na mszę, a resztę ma się obrócić na pomnik lub krzyż. Wspomniane nabożeństwo żałobne odbyło się 16. stycznia b. r. przy licznych udziałach stojałowczyków; odprawił je Przewielebny ks. M. Żurkiewicz proboszcz z Manasterza. Przy wystawionym katafalku dokoła trumny, zapalono 12 świec. Po odprawieniu Mszy św. odśpiewano przy katafalku Libera me, Salve Regina, Witaj Królowa nieba i Matko litości. Tak uczciliśmy pamięć tego, który całe życie ofiarował dla ludu a za życia nie doczekał się uznania i wdzięczności za swoją pracę i cierpienia, więc obowiązkiem naszym jest pamiętać o duszy jego. Koncząc swoje pisanie pozdrawiam wszystkich Braci i zachęcam, by spełniając ostatnią wolę Nieboszczyka, stali wiernie przy stronnictwie chrześcijańsko-ludowem i zaufali nowemu wodzowi, którego nam polecił.

Zyczliwy stojałowczyk  
Józef Zajęca  
w Zagórzcu (pow. Przeworsk.)

## Oczajdusze.

Gdy się człowiek patrzy na to, co wyrabiają nasi przeciwnicy i gorsi od wrogów nasi obłudni przyjaciele, to naprawdę pięść się zaciska i zamiast argumentowania, ma się ochotę splunąć i nakłąć szpetnem wyzwiskiem.

Nie zwracalibyśmy na to uwagi, bo nie jest przyjemnie grzebać w błocie, ale musimy to czynić, chociaż ze wstrętem, bo wielu zacnych naszych przyjaciół jednak może w niejedno z tych plugastw uwierzyć.

Oto ludowcy, zwolennicy Stapińskiego ogłaszają, że śp. ks. Stojałowski narobił w Krakowie 40.000 K (czterdzieści tysięcy) długu, a Zamorski zwołuje zjazd po to, żeby stojałowczyków zmusić do zapłacenia tych długów. I podobno znajdują się uczciwi ludzie, którzy tym oszczerstwem Stapińskiego dają wiarę. Panowie stapińczycy! „Kto jada flaki myśli, że każdy taki.“ Wyście się przyzwyczaili do tego, że Stapiński brał z Banku parcelacyjnego chłopską krwawicę, że potem sprzedawał się kolejno żydom, stańczykom, Czechom i wszystkim, którzy go kupić chcieli — ale nie myślcie, że śp. ks. Stojałowski był podobny do Stapińskiego.

Zjazd zwołuje się, bo go wszyscy ludzie żądali. Zwołuje się zjazd, bo trzeba rzesze stojałowczyków zorganizować, bo trzeba się naradzić i wspólnymi siłami zabrać się do roboty dla dobra ludu i całego narodu. Jeżeli ks. Stojałowski zostawił dług, to zostały one przez jego przyjaciół spłacone. I ci przyjaciele nie tylko że nie żądają zwrotu, ale się nawet tem nie chwala.

Inni ludowcy powiadają, że Zamorski chce wskrzesić centrum. Ładne wskrzeszanie, skoro nasza gazetka ogłasza takie ostre artykuły przeciw klerykałom. A dalej opowiadają, że p. Zamorski zaraz po zjeździe stojałowczyków porzuci. Ależ ludzie dobrzy! Czytajcie gazetkę, a dowiecie się, że p. Zamorski swojej dalszej pracy nie odmawia. Przecież wyraźnie pisze: „Jak

mnie wybieriecie, to wam będę przewodniczył — jak sobie innego wybieriecie, to ustąpię." Przecież to wyraźne. Jeżeli chcecie, żeby p. Zamorski i dalej został, to przyjdźcie na zjazd i wybierzcie go na przyszłość prezesem. Jak go wybieriecie, to zostanie i pracować będzie.

Maciej Czula, zapewne za cudze pieniądze, puścił się na objazdówki agitować przeciw Zamorskiemu. Był w Trzebini, potem w Jaworznie i tam udało mu się zaciągnąć Kazimierza Koźbiała do Krakowa. W „Głosie narodu“ przerobiono Koźbiała na klerykała. Stojalowczycy jaworznińscy strzeżcie się Koźbiała, a Czulę jako zdrajcę pędźcie precz.

Wyrzucony z domu polskiego komisarz Weyde jeździ dalej po białskim powiecie i wichrzy. Na tego człowieka widocznie rady nie ma, bo mu brak wstydu i honoru. Gdy go z domu polskiego wyrzucono, pluli mu robotnicy w twarz. — Bracia stojalowczycy! Gdziekolwiek się ten odszczepieniec i zaprzaniec bez czci i wstydu komisarz Weyde pokaże, plujcie mu w twarz, bo innej mowy nie rozumie. A niech żaden stojalowczyk takiemu oczajduszy ręki nie podaje, bo się gotów na duszy i sercu powalać. Napluć w twarz i odejść dalej — to jedyna rada na ludzi bez sumienia, bez wiary, bez czci i bez honoru.

## Jeszcze słów kilka o spółce wodnej rudnickiej.

Kilka słów w sprawie spółki wodnej rudeńskiej chciałbym i ja napisać. Przed 20 laty całkiem niepotrzebnie wciągnięto naszą wieś do tej spółki. Nie mamy ani kanału przez nasze pola, ani żadnej korzyści, a jednak płaciliśmy — a za co? pytam się. Wydział spółki wodnej, aby to lepiej było dla innych gmin, kazał i nam płacić, mówiąc, że to tylko będzie przez lat 20; tymczasem teraz znówu zdzierają z nas pieniądze na konserwację.

Mój Boże, co za niesprawiedliwość na tej ziemi niżańskiej! O, ludzie dobrej wo-

li i Wy, którzy powiatem rządzą i Wy, którzy w wydziale spółki wodnej siedzicie — czy nie macie oczu, czy nie widzicie, że nam straszna dzieje się krzywda? Gdzież sprawiedliwość? Usłyszcie nasz głos wołający, bo inaczej będziemy zmuszeni innego środka szukać aby sprawiedliwości zadość się stało. Miały się odbyć w lutym wybory, lecz wydział spółki wodnej skrewił. Dlaczego? może aby naszą czujność uspić — więc czekamy — przygotowani.

Wulczak,  
z Wulki łętowskiej.

## Koszta podoficerów.

W parlamencie radzi się obecnie nad nową ustawą wojskową. Jak wiadomo, ustawa przewiduje dwuletnią służbę wojskową we wszystkich gatunkach broni oprócz konnicy i konnej artylerii. Byłaby więc pożyteczną i pożądaną zmianą.

Ale niema na świecie nic doskonałego. Skrócenie czasu służby wojskowej z trzech lat na dwa jest bardzo kosztowne. Przedewszystkiem potrzeba będzie więcej podoficerów, czyli kaprali, plutonowych (z niemiecką firerów) i feldwebli. Powiększenie liczby tych podoficerów powiększy wydatki na wojsko. Tem więcej, że rząd chciałby wypróbowanych szarżów zatrzymać dłużej w wojsku, ażeby mieć dobrych nauczycieli dla rekrutów. Ale podoficer zostanie na dłuższą służbę tylko wtenczas, jeżeli będzie miał z tego korzyść. Inaczej po wysłużeniu swoich dwóch czy trzech lat, woli pójść do domu niż za liche pieniądze dalej służyć.

Na tę poprawę bytu podoficerów uchwalili delegacye dziesięć i pół miliona koron; a z dodatkami 14 milionów.

Jeszcze ustawy nowej nie uchwalono; jeszcze nawet nie wiadomo czy będzie uchwalona w tym roku, bo na Węgrzech jest przesilenie, a już zarząd wojskowy woła, że to nie wystarczy. I już zaczyna się domagać więcej.

Ażeby ludzi zachęcić do dłuższej służby, trzeba im lepiej płacić, czyli dzisiaj

szy żołd (lenunk) podwyższyć. Podwyższenie żołdu dla podoficerów ma kosztować jedenaście milionów i sto tysięcy koron.

To jednak nie wystarczy. Trzeba zapewnić podoficerowi, że jak po dłuższej służbie wystąpi z wojska, to dostanie na rękę pewną większą sumę, jako odprawę, aby miał z czem zaczynać życie w cywilnym stanie. Na te odprawy potrzeba będzie 16 milionów i 250 tysięcy.

Pomnożenie liczby podoficerów ma kosztować 5 milionów i sto tysięcy. Do tego przychodzi całe mnóstwo innych, mniejszych wydatków, ale na koniec wszystkie wydatki na podoficerów dadzą razem wielką sumę 35 milionów.

A dotąd wydawało się na podoficerów 8 milionów 765 tysięcy. Żądają zatem teraz na samych podoficerów cztery razy więcej niż dotychczas się płaciło.

Wprawdzie zarząd wojska tłumaczy się, że on chce mniej, bo przecież ostatnie delegacye już uchwały przeszło 14 milionów nadwyżki ponad dotychczasowy wydatek na podoficerów. A jak się zliczy razem obłożone osiem milionów, które do tego czasu się wydaje, tudzież uchwalone już przez delegacye milionów 14, to wszystko co wojsku już przyznano, wyniesie 22 miliony 817 tysięcy, a więc brakować będzie tylko 12 milionów.

Ale czy to się będzie obchodzić tą stroną, czy tamtą, wszystko jedno. Zostaje pewnem, że na samych podoficerów trzeba będzie 35 milionów, a więc o 27 milionów więcej niż płacono w roku 1911.

Nie dziw zatem, że ludzie, którzy obliczają wydatki na wojsko, skarżą się, iż one są ogromnem obciążeniem dla ludności. Dawniej, kiedy w chwili wojny dopiero zbierano wojsko, modlono się: „Od powietrza, ognia i wojny, wybaw nas Panie!“ Dziś wojna kosztuje miliardy. Ale dziś i podczas pokoju trzyma się wojsko, a ono kosztuje setki milionów.

Czy ludzie dojdą kiedy do tego, żeby wojska zostały całkiem rozpuszczone i żeby wojen nie było? Zdaje się, że nigdy. Jak sąsiedzi przez kłótniwość, łakomstwo

i kłamstwo zmuszają do tego, że się trzyma sądy i pomnaża liczbę sądów i sędziów, tak narody i państwa wskutek kłótniwości, łakomstwa i kłamstwa, utrzymują i pomnażają liczbę swoich wojsk.

Droga jest kłótniwość i niezgoda między zwyczajnymi ludźmi, ale droższa jeszcze niezgoda między narodami i państwami. To też należałoby ćwiczyć w sobie cnotę zgodliwości, bo to i cnota jest i taniej kosztuje.

## Z ruchu stronnictwa.

### Z Rzeszowa.

W zgromadzeniu stronnictwa chrześcijańskiego odbytem w Rzeszowie d. 25. lutego, wzięła tłumnie udział ludność okoliczna. Poseł Zamorski po zagajeniu, przedstawił w gorących słowach życie i czyny śp. ks. Stojałowskiego. Słuchacze uczcili powstaniem wspomnienie tego, który pierwszy sięgnął na wieś zdemoralizowaną rządami stańczyków, tamujących rozwój życia politycznego i społecznego. Nie dbając też o rozwój rolnictwa na wsi przeszkadzali oni podnoszeniu się handlu po miastach i szerzeniu oświaty w ogóle. Mówca podniósł, iż rządami swymi dopuścili też do germanizacji Galicyi zachodniej a do zruszczenia wschodniej, gdzie za polskie fundusze, budowali cerkwie, z czego wynikło to, że Rusini, liczący o cały milion mniej ludności od Polaków w Galicyi, mają o tysiąc więcej probostw niż my.

Założone przez śp. ks. St. pisemko „Wieniec“ i „Pszczołka“ były pierwszymi prawdziwie ludowymi pisemkami, gdyż inne, dla ludu pisane, trzymały go w ciemnocie. Torując nowe drogi oświaty, spotkał się z prześladowaniem, wreszcie za moskalofila i zdrajcę był poczytany! Nie złamały go jednak przeciwności i wytrwał przy idei swej, krocząc aż do końca po cierniowej drodze. W obszernym jego pro-

gramie politycznym trzeba szukać źródła wszystkich prawie społecznych stanów, więc winny one połączyć się do wspólnej pracy.

Następnie mówił poseł o organizacji i utworzeniu komitetów. Wybrano też zaraz komitet, poczem przemawiali pp. Horodyski i Matłosz. Ten ostatni podał myśl nową a szczęśliwą, emigracji do Galicyi wschodniej i zakupywania tamże gruntów. Wreszcie p. Piętka wniósł rezolucję potępiającą zamiar usunięcia ks. biskupa Walegi za jego prawdziwie kapłańskie postępowanie i ostrzegającą świeckie władze, by nie igrały z religijnymi uczuciami polskiego ludu. Rezolucję tę uchwalono.

Wyraziwszy posłowi Zamorskiemu votum zaufania, uchwalono następne zebranie na 12 marca, które odbyło się w dniu oznaczonym.

Zgromadzenie to zamierzali zakłócić intruzy, mianowicie p. Burda socyalista, p. Kawalec i inni, którzy nawet pomimo nalegań, nie chcieli opuścić sali.

Poseł Zamorski nie mógł być obecnym, bo go wezwano telegraficznie do Lwowa. Zastąpił go dr. Szurlej, który zaznaczył, iż ma sobie za zaszczyt wystąpienie swe przed zwolennikami śp. ks. Stojalskiego. Omawiał położenie polityczne, oraz brak swobody w rozporządzaniu swoją osobą, np. przy pełnieniu służby wojskowej dla państwa obcego — i niesłychany ucisk podatkowy. Opisał położenie chłopów w dawnej Polsce, o których historycy niewiele pisali, chociaż byli oni podstawą narodu, gdyż uprawiali rolę dla wszystkich, którzy się mogli innym zajęciom poświęcać.

Z obecnej polityki, uznał mowca za niewłaściwą i szkodliwą dla spraw polskich, ugodę z Rusinami i brak katastrof narodowego. Odnośnie do tego ostatniego punktu, uchwalono rezolucję. Prezes zgromadzenia, W. Piętka postawił wniosek rezolucyj (następnie uchwalonej) domagania się przeniesienia zwłok śp. ks. Stojalskiego, do grobu mężów zasłużonych, w Krakowie, uznając go za pierwszego bojownika i męczennika sprawy ludowej w

dobie obecnej. Uchwalono na wniosek p. Horodyskiego, zwołanie w najkrótszym czasie przez radnych powiatowych, zgromadzenia relacyjnego, na którym złożąby sprawozdanie z pracy i obowiązków na nich ciążących.

Po kilku jeszcze przemówieniach i wyborze stałego komitetu, zamknięto zgromadzenie, na którym obrady trwały 4 godziny i uczestnicy w podniosłym nastroju opuścili miejsce zebrania.

Jan Jarembski,  
sekretarz komitetu.

---

## KRONIKA.

---

**Biała.** Dalszy ciąg odczytów bezpłatnych w sali seminaryum polskiego: We wtorek, d. 26 marca, profesor *Stanisław Pazon*: Paryż (z obrazami świetlnymi). We czwartek, d. 28 marca, profesor *Tadeusz Mikulowski*: O ks. Piotrze Skardze (z obrazami świetlnymi).

Początek o godz. 6½ wieczór.

**Bielsko.** Przedstawienie teatralne w *Domu polskim* w sali nowej urządzają towarzystwa „Sokoła” i Koła T. S. L. w Bielsku, w poniedziałek 25. bm. o godz. 7½ wieczorem. Amatorzy odegrają dwie sztuczki: 1) *Bilecik miłosny* przez Michała Bałuckiego. 2) *Na przekór* Zygmunta Przybylskiego.

Wstęp dla siedzących po 1 K. po 70 hal. i 50 hal., dla stojących 40 hal.

**Zgromadzenie poufne** stronnictwa chrześcijańsko-ludowego w Komorowicach odbyło się przy licznych udziale uczestników w d. 3 marca br. Po przemówieniach pp. Długoleckiego, Olecha, ks. Waligóry, Krausa i innych przystąpiono do wyboru komitetu gminnego, na czele którego stanął ks. Waligóra. Po zebraniu składek na kosztą podróży dla delegata, udającego się na zjazd stronnictwa do Krakowa oraz na Dom Polski w Bielsku — zebrani odśpiewawszy pierwsze strofki pieśni „Boże coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła”, w podniesionym nastroju ducha rozeszli się do domów.



**Zebrańie w Podlasach**, zapowiedziane na d. 17 b. m., odbyło się przy udziale 200 obywateli z Kęt, Podlasów, Bujakowa, Kobiernic, Hecznarowie i Pisarzowie. Po zagajeniu zebrania i wyborze prezydium rozpoczęto dyskusję w sprawie budowy mostu na Sole i regulacji tej rzeki oraz w sprawie naprawy drogi łączącej Podlasz z Bujakowem. Po ożywionej dyskusyi, w której brali udział przewodniczący p. Grabowski oraz pp. Grabecki, Kotlarczyk, Chrzęścik, Mikułowski, Długolecki i wielu innych — zebrani postanowili zwrócić się z prośbą do pp. posłów Łazarskiego i Jana Zamorskiego, ażeby wpływami swemi zechcieli przyspieszyć regulację Soły pod Kętami, żeby wyjednali u władz krajowych lub centralnych wydatną pomoc pieniężną celem wybudowania mostu na Sole, łączącego Kęty z Podlasami, co jest niezbędne zarówno dla Podlasów jak i wszystkich gmin okolicznych.

Dalej zebrani uchwalili jednogłośnie prosić, ażeby — zanim most stanie — w porozumieniu ze starostwem i z Dyrekcją kolei Północnej — wyjednano jakiegolwiek połączenie Podlasów z Kętami, czy to przez zniesienie kar za przechodzenie przez most kolejowy, lub też przez dobudowanie kładki do tegoż mostu. Zebrani proszą wreszcie o przemianowanie przystanku kolejowego w Podlasach na stację towarową, co jest konieczne zwłaszcza wobec nader liczego dorocznego napływu letników.

## Z pozdrowieniem!

Płyną szarą falą tłumy,  
Junacze drużyny,  
Matki Polaki i Chrystusa  
zawsze wierni syny.  
Ku Mogile Wodza płyną,  
by uderzyć szczerem  
i nad szarą radzić dolą,  
stańc zwartem kołem.

— Z pod strzech wiejskich i z warsztatów  
płyną tłumy szare,  
dzierżąc krzepko sztandar boży:  
„za Polskę i Wierę!”  
Choć zerano tracką szczerą,

znamuleno dłońe,  
zle serce tłumu młode,  
bo w nich miłość płonie.

— Bo w nich żyje siła wiara,  
wytrwałość i męstwo  
i ofiarność na trud, znoje,  
na ból i męczeństwo.  
Zewsząd płyną tłumy fale  
niezłomną siłą,  
aby radzić o swej dolę,  
westchnąć nad Mogilą.

Witajcie nam, Ludu Polski,  
w przestarzałej stolicy,  
w sercu Polski, w naszych świętych  
pamiątkach skarbnicy.  
Kędy Wawel barde stoi,  
fale Wisły płyną,  
witamy się sercem całym  
Junacza Drużyno!

— Stańmyż, Bracia, siłni spolem,  
przy ramieniu ramię!  
Ponad nami Orzeł Biały,  
Święte Krzyża Znamię;  
zespólone drogowskazy,  
zlane krwią obficie.  
Pozostańmyż, Bracia, wierni  
im przez całe życie!

— Stańmyż, Bracia, siłni spolem,  
by radzić o Ziemi,  
co ją Ojciec użyłni  
krwią i kośćmi swemi.  
Stańmyż radzić nad swą dolą  
nad lepszą przyszłością;  
by pokrzepić sercem mocą  
i bratnią miłością.

— Spolem, Bracia! — Jero spolem,  
w posłuchu i ładzie.  
Baczcie o tam, że moc duża  
i siła w gromadzie.  
Łazem idąc, nie nie zdziwasz,  
kupę, zmażesz wroga.  
W ładzie jeno i posłuchu  
do wolności drogi!

— Dziś przeżywa spolem z nami  
Duch Wodza naszego,  
co lud zbudził i męczeńskie  
władz życie dla niego.  
Dziś Duch Jogo wśród nas krąży,  
nad nami się wznoś,  
pracy naszej błogosławie  
i o zgodę prosii!

— Spolem, Bracia! — zawdy spolem,  
gromadę a karnie.  
Pracy naszej Bóg poszczęści,  
nie pójdzie na marne.  
Jeno w zgodzie — a już rychto  
wyda słow nasz, piony.  
Witajcież nam! — Niechaj będzie  
Chrystus pochwalony!

## Pokrycie dachówką „ETERNIT”

jest tylko jedynie **ogniotrwałem**, ale i **wiecznem**, dlatego **najtańszem**; Poświadczeń krycia kościołów, klasztorów etc. bez liku.

Zamawiajcie tylko u firmy:

**„UNIVERSALE”**  
KRAKÓW, Krowoderska 15.

Patent austr. 41756.

## Wyrób krakowski!

Doskonale pokrycie  
dachów.

10-4

Lekkie, piękne, nie wymaga  
nigdy reperacyi.

Najwyższy stopień ognio-  
trwałości.

# ASBIT

## Łupek asbestowy

odporny na wiatry i zmiany  
powietrza.

Fabryka łupku asbestowego  
„Asbit” Spółka z ogr. por.

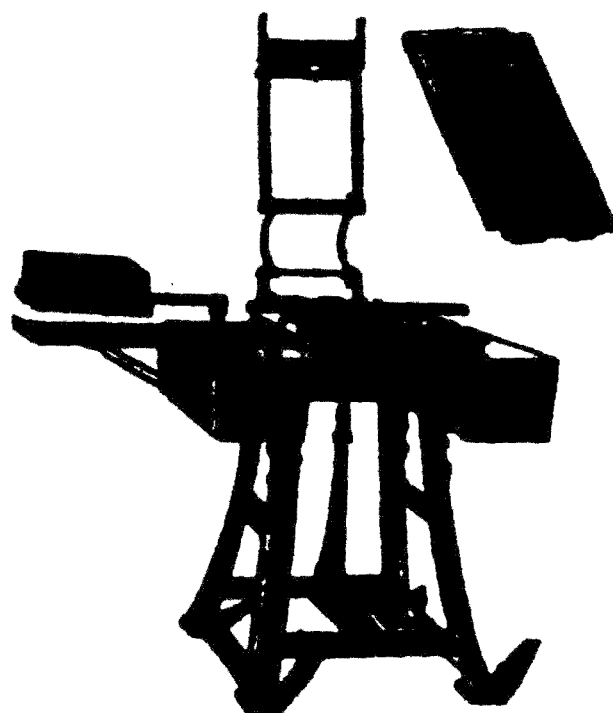
**KRAKÓW**

Fabryka: ul. Starowiślna 89.

Biuro: ul. Starowiślna 48.

**Wózek ręczny** do przewożenia  
pakunków, mo-  
cno zbudowany, potrzebny w Redakcyi „Wieńca-  
Pszczółki”.

## Fabryka maszyn inż. W. Boguckiego w Chrzanowie



buduje maszyny i formy najnowszych sy-  
stemów do wyrobów cementowych, oraz  
prasy kieratowe do wyrobu cegieł glina-  
nych. — Cennik Nr. XVI. i informacje  
darmo — Ceny niskie. 10-4

# Skiba

## Spółka handlowo-rolnicza w Kętach

filia w Wilamowicach, agencje: w Janowicach, Buc-  
kowicach, Lipniku, Kozach, Brzezince.

Zaopatruje rolników we wszystkie artykuły rol-  
nicze do prowadzenia gospodarstwa potrzebne, po  
cenach najniższych, w wyborowej jakości, przyjmu-  
jąc gwarancję za dostarczone towary. Instytucja  
nie na zysk, lecz dla dobra rolników stworzona.  
Wszyscy powinni więc do niej przystępować, któ-  
rym zależy na tem, aby uniknąć wyzysku. Dostarcza:

Pasz trębiowych

Nawozów pomocniczych

Nasion

Maszyn i narzędzi rolniczych.

Spółka ma na sprzedaż owies obroczny, do sie-  
wu, ziemniaki do sadzenia, nasiona traw, konieczyń  
i warzyw, otręby, kukurydzę oraz i nawozy sztuczne.

Adres: **Skiba, Kęty.**

**Ucznia** do praktyki kowalskiej  
przyjmie zaraz Jan Komorek,  
majster kowalski w Bielsku, ul. Blichowa  
nr. 19.

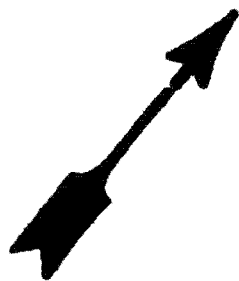
4—1

**Dom wiejski** z pięknym sadem  
owocowym i 5 mor-  
gami gruntu, w pobliżu granicy miasta Bielska,  
jest do sprzedania za 34 tys. koron, lub według  
ugody. Zgłoszenia do Redakcyi Wieńca-Pszczółki.

4—2

Na czas

**Wielkiego Postu i Wielkanocny**



poleca „**Unia Księgarska**” Bytom G.-S.

(wyłączna sprzedaż wydawnictw Karola Murkha  
Sp. z ogr. odp. w Mikołowie i Katowicach w Bytomiu)

## Nowości:

Obrazki z życia Świętych (dla dzieci - 15 ilustr.) r. k. 1.	
Zwierzęta w żywot. Świętych " 13 rycin) "	— 0.55
Słowo do Matek (o wychowaniu dzieci . . . . .)	— 0.85
9 części i codziennej Komunii św. (2 części) . . . . .	1
Pożoga Różańca świętego . . . . .	— 0.40
Zbiór piosenek (dla dziewcząt Kongregacyi N. M. P. . . . .)	— 0.40
33 piosenek nabożnych w 10 zeszytach . . . . .	— 0.60

**Do nabycia w każdej księgarni lub wprost od nas.**